

Słowo Życia

„Weselcie się z tymi, którzy się weselą, płaczcie z tymi, którzy płaczą (Rz 12,15)”.

Apostoł Paweł, po przedstawieniu wielkich darów przekazanych w Jezusie ludzkości wraz z darem Ducha Świętego, wskazuje chrześcijanom z Rzymu, jak odpowiedzieć na otrzymaną łaskę, zwłaszcza jak kształtować relacje między sobą i z innymi.

Św. Paweł zachęca, by przejść od miłości skierowanej do tych, którzy wyznają tę samą wiarę, do miłości ewangelicznej, która obejmuje wszystkich ludzi, ponieważ dla wierzących miłość nie ma granic, miłość nie może być skierowana tylko do niektórych.

Ciekawe, że w pierwszej kolejności jest tutaj mowa o współudziale w radości naszych braci i sióstr. Rzeczywiście, według św. Jana Chryzostoma – wielkiego Ojca Kościoła – to zazdrość sprawia, że dużo trudniej jest współdzielić z innymi ich radości, niż ich smutki.

Takie życie może wydawać się drogą zbyt trudną, szczytem nie do zdobycia. Jest ono jednak możliwe, ponieważ wierzący są wspierani miłością Chrystusa, od którego nic i nikt nie może ich oddzielić (por. Rz 8, 35).

„Weselcie się z tymi, którzy się weselą, płaczcie z tymi, którzy płaczą”.

Komentując to zdanie św. Pawła, Chiara Lubich napisała: „Aby kochać po chrześcijańsku, trzeba jednoczyć się z każdym bratem (...). Wejść, jak tylko można najgłębiej, w duszę drugiego, prawdziwie zrozumieć jego problemy, jego potrzeby, dzielić z nim jego cierpienia, jego radości. Pochylać się nad bratem. Stawać się niejako nim, stawać się drugim. To jest chrześcijaństwo; Jezus stał się człowiekiem, stał się każdym z nas, by uczynić nas Bogiem. W ten sposób bliźni czuje się rozumiany, podniesiony na duchu”¹.

¹ C. Lubich, *Miłość wzajemna: rdzeń duchowości jedności*, Spotkanie prawosławnych, Castel Gandolfo, 30 marca 1989 r.

Jest to zachęta, by „wejść w skórę brata” – dając konkretny wyraz prawdziwej miłości. Miłość matki jest może najlepszym przykładem ilustrującym, jak to Słowo wcielić w życie: matka wie, jak cieszyć się wraz z dzieckiem, które się raduje, i umie płakać, bez osądzania i uprzedzeń, wraz z dzieckiem, które cierpi.

„Weselcie się z tymi, którzy się weselą, płaczcie z tymi, którzy płaczą”.

Kluczem do życia taką miłością, bez zamykania się we własnych troskach, we własnych sprawach, we własnym świecie jest staranie o to, by wzmacniać jedność z Bogiem, relację z Tym, który jest źródłem Miłości. Mówi się, że rozległość korony drzewa odpowiada wielkości jego korzeni. Tak samo może być z nami: jeśli sprawimy, że z każdym dniem będzie wzrastać nasza więź z Bogiem, to również będzie w nas wzrastać pragnienie dzielenia się radością i noszenia brzemion tych, którzy są blisko nas. Nasze serca otworzą się i będą coraz bardziej zdolne do przyjęcia tego, czym aktualnie żyje bliźni będący w danej chwili obok nas. Z kolei miłość do bliźniego pozwoli nam wejść jeszcze głębiej w intymną więź z Bogiem.

Żyjąc w ten sposób, będziemy mogli doświadczyć, jak zmienia się nasze otoczenie – począwszy od relacji w naszych rodzinach, szkołach, miejscach pracy, wspólnotach. Z wdzięcznością zobaczymy, że szczerą i bezinteresowną miłość, prędzej czy później, powraca i staje się wzajemną.

Mówi o tym mocne doświadczenie dwóch rodzin: chrześcijańskiej i muzułmańskiej, które razem przeżywały trudności i momenty nadziei. Kiedy Ben poważnie zachorował, Tatiana i Paolo do końca towarzyszyli w szpitalu jego żonie Basmie i dwójce ich dzieci. Pomimo bólu z powodu śmierci męża, Basma (zwrócona w stronę Mekki) i jej chrześcijańscy przyjaciele modlili się za inną ciężko chorą osobę. Basma powiedziała potem: „Największą radością jest być częścią jednego ciała, w którym każdy troszczy się o dobro drugiego”.

Letizia Magri